

Prezydent i senator o Parku Ekologicznym Doliny Wapienicy

Bardzo dużo osób zaangażowało się w ochronę doliny i utworzenie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego zwanego Parkiem Ekologicznym Doliny Wapienicy. Wśród nich szczególne miejsce należy się Januszowi Okrzesikowi, senatorowi UW i przewodniczącemu miejskiej Komisji Ochrony Środowiska. Poniżej przytaczamy jego wypowiedź oraz wypowiedź prezydenta miasta.

Janusz Okrzesik: Rzeczywiście byłem jedną z osób, które na przełomie lat 80. i 90. były zaangażowane w działania na rzecz utworzenia parku ekologicznego w dolinie Wapienicy. Obecnie, po kilku latach ochrony tego obszaru mamy już pewne doświadczenia, zarówno pesymistyczne, jak i optymistyczne. Może zacznę od tych pesymistycznych. Po pierwsze moim zdaniem nie sprawdziła się obecna formuła prawna ochrony doliny Wapienicy, którą wówczas zdołaliśmy wywalczyć. Zespół przyrodniczo-krajobrazowy to naprawdę za mało, przynajmniej na części doliny powinny być utworzone kolejne rezerваты przyrody. Dopiero wtedy pod względem formalno-prawnym ochrona całego obszaru zyska właściwą rangę.

Po drugie wydaje mi się, że cały czas nie są wykorzystane wszystkie walory doliny Wapienicy dla mieszkańców miasta. Jest jakby za mała łączność między tym, co dzieje się w dolinie Wapienicy, a świadomością mieszkańców miasta. Często bielszczanie nie mają wiadomości o tym, jak można z tej doliny korzystać (nie chodzi oczywiście o jej zadeptywanie). Nadal przez większość jest wykorzystywana wyłącznie jako miejsce niedzielnych spacerów, coraz częściej również do pohulania na rowerach, co też powoduje niebezpieczeństwo. Natomiast dla edukacji ekologicznej jest to wciąż niewykorzystana szansa. „Pracownia” robi rzeczy, które nie są przeznaczone dla jakiejś szerokiej, masowej publiczności i ja to doceniam. Być może brakuje w tych działaniach edukacyjnych jakiegoś elementu, który byłby bardziej dostępny i przyciągałby szerszą publiczność, również tą o słabszej świadomości ekologicznej, takich ludzi, którzy się na tym po prostu nie znają, a idą sobie tam na spacer. Myślę też, że brakuje ze strony gminy tak naprawdę całościowego programu ekologicznego, który mógłby być w dużej mierze realizowany w oparciu o stację „Pracowni”. To już kamyczek do własnego ogródka. Finansowanie edukacji ekologicznej z Miejskiego Funduszu Ochrony Środowiska odbywa się nadal dość przypadkowo. W zasadzie kto się zgłosi, ten dostaje. Nie ma długofalowej polityki, nie ma określonych celów, które miasto chciałoby osiągnąć. Może są to sprawy nie tyle pesymistyczne, co raczej takie, które się moim zdaniem jeszcze nie udały. Wapienica jest takim miejscem, które oczekuje zmian. Zapewne niebawem wzocni się formuła prawna ochrony doliny. Zmieni się, mam nadzieję, polityka miasta. Być może nastąpi też jakieś większe otwarcie ze strony „Pracowni”. Trzecia rzecz, która się tam nie udała to całkowicie chybiony pomysł Leśnego Kompleksu Promocyjnego. Ma on jedynie, walor propagandowy, wykorzystywany przez Lasy Państwowe.

Z rzeczy optymistycznych, to po pierwsze: przynajmniej w warstwie deklaracji miasto podtrzymuje swoje poparcie dla idei ochrony doliny i wydaje się, że przy jakimś rozsądnym pomysle jest szansa na jego dalsze zaangażowanie, w tym również finansowe. Po drugie: nadal ochronę doliny popiera lokalna społeczność Wapienicy i utrzymywana jest, z tego co wiem, współpraca Rady Osiedla z ekologami.

Optymizmem napawa również przełom w myśleniu leśników, być może to jest największe osiągnięcie „Pracowni” w Wapienicy. Oczywiście konflikty między biologami myślącymi o lesie od strony przyrodniczej, a leśnikami, którzy myślą o nim od strony gospodarczej nadal się zdarzają. Te zmiany zachodzą powoli i nie tak szybko jak byśmy chcieli, ale jednak leśnicy zaczynają dostrzegać w lesie również żywy organizm, a nie tylko fabrykę. Kamykiem, który poruszył lawinę zmian w myśleniu

Lasów Państwowych była właśnie dolina Wapienicy. To jej dotyczyły najgorętsze rozmowy, o nią toczyły się najtrudniejsze konflikty.

Po stronie pozytywów należy również zapisać decyzje władz miejskich odrzucające pojawiające się co kilka miesięcy wnioski Polskiego Związku Łowieckiego i popierających go osób życia publicznego o rozluźnienie rygorów dotyczących polowań w dolinie. Jak na razie wszystkie decyzje miasta były zgodne z opiniami przyrodników i ekologów. Jest to dowód na to, że dolina Wapienicy przeorała świadomość decydentów w Bielsku.

Dolina Wapienicy jest dowodem na to, że umiejętnie patrząc nawet w dużym mieście można znaleźć obszary przyrodniczo niesłychanie cenne. Spacery po dolinie, rozmowy z ludźmi, którzy tę dolinę znają uczą mnie umiejętności patrzenia na świat, znajdowania w nim rzeczy cennych i pięknych, wartych ochrony, i przekonały mnie, że takie miejsca są nie tylko daleko gdzieś w Afryce, ale, że są tuż koło mnie.

Zbigniew Leraczyk, prezydent Bielska-Białej: Działania na rzecz założenia parku ekologicznego, a później utworzenie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego w Dolinie Wapienicy można uznać za wzorcowy przykład współpracy między społeczną organizacją ekologiczną, a samorządowymi władzami miejskimi w zakresie ochrony przyrody. Dla ratowania zagrożonych wartości przyrodniczych tej doliny działaliśmy wspólnie: zaangażowanie społeczników ze stowarzyszenia „Pracownia na rzecz wszystkich istot” spotkało się z przychylnością i aktywnym poparciem ze strony miasta.

Znaczącym wydarzeniem było rozpoczęcie działalności Stacji Edukacji Ekologicznej „Pracowni”. Działalność ta znalazła uznanie zarówno wśród bielszczan, jak i - co również warto podkreślić - w całej Polsce, a także zagranicą. Jestem tym bardzo usatysfakcjonowany, czemu wyraz dawałem niejednokrotnie. Zarówno Zarząd Miasta, jak i Rada Miejska, mając pozytywne doświadczenia związane z Doliną Wapienicy wykazują konsekwencję w dążeniach do stworzenia w obrębie miasta terenów szczególnie chronionej przyrody. Zdecydowanie chcemy chronić te wartości, które stanowią o obliczu Bielska. Zachowanie walorów przyrodniczych daje naszemu miastu wiele atutów.

Deklaruję dalszą współpracę, aby urzeczywistnić te zamierzenia. Pragnę podkreślić olbrzymią zasługę „Pracowni” w pracy na rzecz ochrony przyrody oraz w kształtowaniu ekologicznej świadomości mieszkańców naszego miasta.

Pytał Grzegorz K. Wojsław